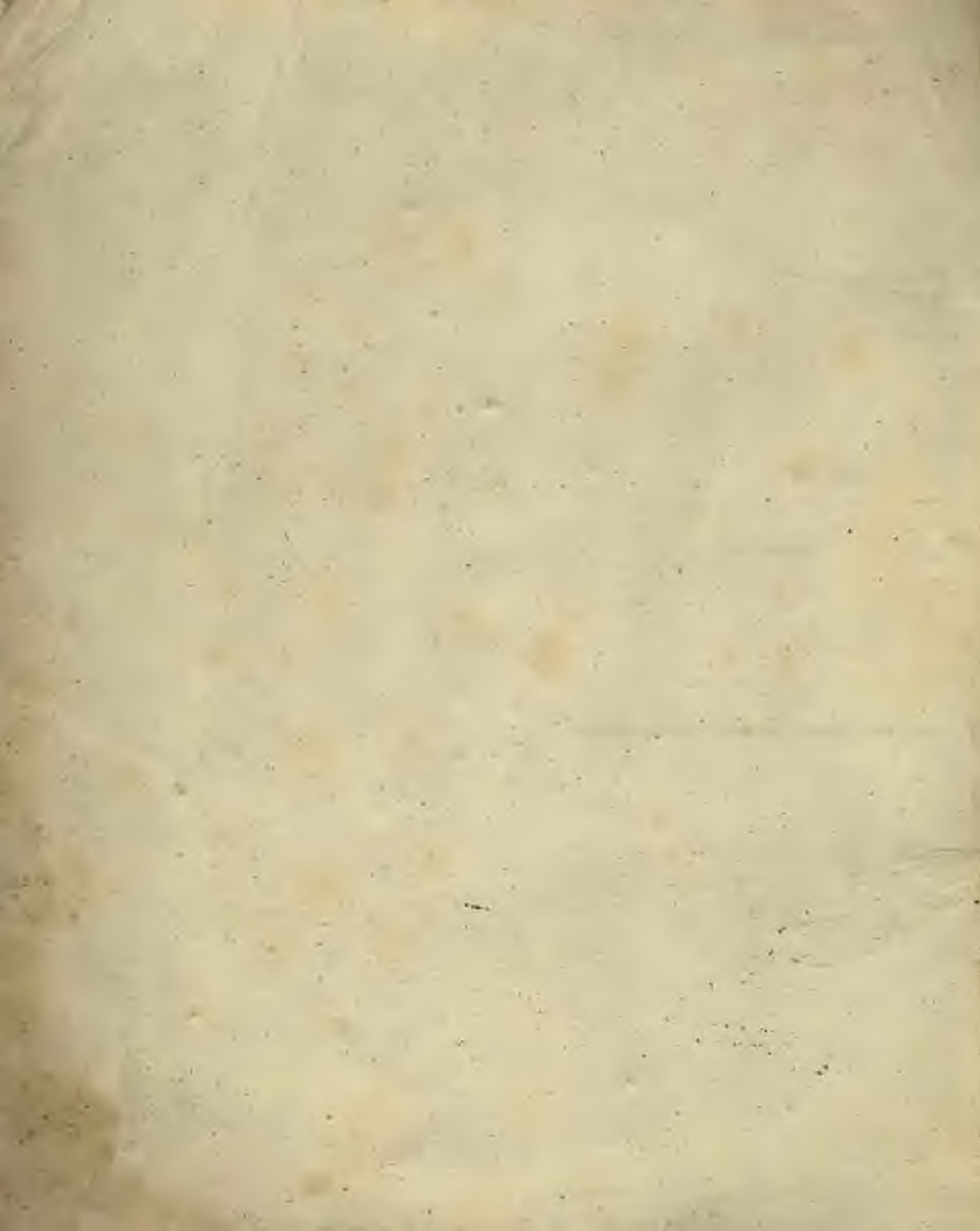


2009

890

Kc

N 280 37
Lekarni i Prawnik
wyli
Darmce 37
280 x Studenci 642
Biblioteka Fr. Włodarskiego?
N 280



N^o 2009

~~2012~~

1

Dama
i
Student
czyli

Lekarz i Prawnik

Komedja Salomowa z Paryskiego Teatru
(:Odeon:) w 2 Aktach. —

Manuscript



Osoby

Lady Witton -

Dupré Bogaty Tapicerz

Ludwika jego córka

Ferdynand Uczeń prawa

Corbinea Uczeń medycyny

Vaupiec Galanterji

John Lohaj Lady Witton. -

Vaupczyk -

Sturacz -

Scena w Paryżu -

8-78/5270



R 1754

Teatr przedstawia skromny pokój. 2 stoliki-
krzesła proste. na stoliku bukiet i białe ręka-
wiczki. w głębi waliza wnień chustka fularowa.
Parasol czarny w głębi stoi

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

Scena 1
Ferdynand [później] Corbineau

[/za podniesieniem kurtyny Ferdynand szuka w Wa-
lizie/ Gdzie u licha mój czarny frak? Karta
Corbineau! Corbineau!

Corbineau [za kulisami] Co chcesz?

Ferdynand Czy niewidziawsz mojego fraka?

Corbineau [za sceną] Widziałem, zaraz ci go
przyniosę [wchodzi w turkurku, a w ręku trzyma

Frak i wyści go miętuszą! Oto jest - wziętem go
wczoraj na egzamin medycyny - doskonały!

Ferdynand Egzamin?

Corbineau Nie, twój frak - przyniosł mi za
szczęt,

Cz się czas tylko examine. Para Adelon prowie-
dził mi, że nie jestem bardzo młody.
Być może... Miałem pięć złotych ~~złoty~~.
Ferdynand.

A wieleż wszystkich było?

Corbinaire

No pięć

Ferdynand

O toż młody! znowu nie nie pracujesz.
To wśdy prawdziwie! zśród młodzieży
pełnej zapamiętania i pilności z których kon-
krety powinien za przykład ci służyć. By
jedem tylko zawsze tracił czas na zaba-
wach rozrzucając pieniądze, którym ma-
my tak mało.

Corbinaire *[promiennie uśmie-
jąc się]*

To licha! życie jest tak krótkie. my leka-
rze wiemy o tem najlepiej promiennie uśmie-
jąc się]

Ferdynandzie, powiedz mi, czy masz chustkę 3
folarową. Nie wiem gdzie się może podziabę.

Ferdynand.

Lobacz w ~~Komodzie~~ 'w Wafrixie

Corbincieu / biorąc chustkę /

Doprawdy, jest jedna tylko.. biorę ją. Co to
za rozkosz! Tak mieszkać pod jednym da-
chem jak my. Dwóch kawalerów.. dwóch
przyjaciół. ^{ta} wspólność uczuć i.. chustek do nosa
oprócz tego.. jeden frank dla dwóch.. prawda
że trochę za mało.. ale jak kupię sobie skoro
mi tylko jaki pacjent wypadnie pod rękę.

Ferdynand. / pewota /

Pacjent! 'by ich nigdy nie znajdiesz!

Corbincieu / szrima, szmiaz /

Teniz o nich posługam.

Ferdynand.

I tybyś mógł?

Corbincieu

Tak inni / poważnie / Wreszcie uprzedzam cię

jużnie prawniku, że z arciki a doktorowi są
w tym gusie. to bardzo spowzedmiatę
Ferdynand

Masz stusność. trzeba raczej przymię janie-
go sposobu, aby wypłatać się z embarras,
Wiesz że masz gospodarz....

Corbincieu, (wzdychając)

Pan Dupre... bogaty i ekstrawagantny
który posiada całą wioskę Roulerie, arys lo-
kracę przeszedł i aksamitów... pozwolta sobie
wypędzić nas... to lwoia winia...

Ferdynand

Twoja raczej, nigdy niechcesz płacić.

Corbincieu

A ty zniewolasz jego domowi.

Ferdynand

Tak?

Corbincieu

Tak, tak, ty z lwoią miłą ukłonię masz
te obyczaje. Wzoraż nawet to pignora

prani. Tera Kapeluszik z różowosini piersiami,
który spotkałem na mostkach schodach, na
przestrzeni pętrze. Daje mi się, że to nie do
niedomnie, ja nie mam znajomych w aca-
milach, piórach. coś tak pociśniewego, lub
perkalinowego. Ferdynand.

Przysięgam ci że.... Corbincan.

Milczysz... będziesz miał dużo wochanek..
my wiemy co wiemy... Ferdynand.

Być może, że wochanek, lecz nie z dżumą,
która spotkałeś.. to była tylko zwykła
klienka... kobieta bardzo dobra, bardzo
przyjemna; która używała mojej pomocy,
za poradą naszego wspólnego przyjaciela,
Pana d' Herbellot. i tak mówiła.. Lecz ja
nie przypominam sobie, aby który z moich

przypiacieś podobnie się mazyward.. ale to
wszystko jedno.. brzebariaż tylko widzieć,
posłuchać przez jedną chwilę, a żeby być przy
jębyła szacunku i najważniejszą. Jedzie
tu o proces bardzo ważny, sprawa bardzo
zawikłana.. bo po nim ją wyjaśnieni,
wcale nie rozumieć nie mogłem.. może
dla tego, że pomieszcza to wszystko z cary-
kówniami.. o matce, o mojem potężem..
ale z takim zajęciem, z taką dobrocią...
matka już nowiejsze biorko Biedna kobieta była
tak zacięta, że zapomniata bukiety i reka-
wiczek.

Corbinera. Planem niedowierzania
Tak bukiety i rekawiczek.. Lepiej dla tego
tak spotkanie cię później razem z nią
w powozie.

Ferdynand.

W powozie?

Corbinaire.

Bryzgnęłeś mi w samą oko, ale ty mi, kłone
mi porzostas, przypatrzyłem się doskonale,
piękną panie powóz wspominały, konie siwo
jabłkowite, wszystkich oczu, zwracaliście na
siebie.

Ferdynand.

Ale to onachciwa, abym w piechot marszowy.

Corbinaire.

E. 'mój Boże. 'nie obawiam się. To prze-
cie nie jest występkiem. przeciwnie bardzo
dobrze mój Kochany zaczął się żyć!.

Ferdynand.

Lyc

Corbinaire.

Bez wątpienia. Laisze mówią, że mi, kie-
dy jeszcze byłem w moich rodziców.. W. Pary-
żu kobiety z bogactw, młodych chłopców..
Przybyłem do Paryżu, czekała, czekała na
to co ty już znalazłeś?...

Ja?

Ferdynand.

Corbincian.

Czego potrzebować dwóm młodszym i przystoj-
nym młodzieńcom, którzy nie mają ani jednego
sou? - Kobiety bogatej, czulej, która by ich
wyprowadziła z domu i zajęła się ich przystos-
owaniem. Ty umiałeś już jedną kochać, a jeszcze
do tego młoda i piękna, to nie szkodzi i owszem.

Ferdynand.

Mój Kochany, czy by przestawieś dzisiaj!
gdyby nas ustyszano zrobićbyś mi piękną
repentację.

Corbincian.

A to dla czego? Ferdynand.

Gdyż świat przebacza tym, którzy miszczą
się dla kobiet, lecz wątplię czy by podobnie
postąpił z tymi, których kobiety wzbo-
gają.

Oh świat! świat.. losy stare myśli jak on
sam.. miłość uszlachetnia wszystko i to co wy-
chodzi z pięknej pulchawskiej rączki, ramię
przecie nie może, wszakże w miłości tam kto
obdarza zawsze jest szczerliwy. 'Pla exegor'
wiz być samotnikiem, wzbawione przedmiot
największego szczęścia na ziemi. 'Wiersze to
codziennie powtarzania Kupcowej galanterji
tu naprzeciwko tej wdowie, pięknej Dorocie
blondynie dość przyjemnej na którą spój-
rzawszy już kilka razy.

Ferdynand

Właśnie ona jest bardzo piękna.

Corbinaire.

Miłość nie zwraca się podobne drobności,
wreszcie ona wynagradza je tylu przysmoka-
mi. Sklepu przepyszny w samym środku,

przedmieszcza I^{go} Marszałka. Długo utrzymy-
wały go królowa. Nie chciała bynajmniej,
gdyby czuła się niezwykłą przystawą kilku
prezentów. Najprzód lekarstwu kochała
chorować na ból gardła, który traktowaniem
iwni niestrawności. I może też dla tegoż
wyjechał. Wdziaczem dobrze, że przychodziła
dowiadując się o zdrowie stwórcy, dla tego
tylko aby rozmawiać ze mną, kiedy mi wy-
mawiała, że nieregularnie przychodzi,
delikatnie wspominała o Bregecie o zegar-
ku, który ^{by} mi się bardzo przydał.

Ferdynand.

Spodziewasz się, że ci go przysła?

Corbiniere.

Testem tego pewny, ona taka dobra, zapew-
ne zamówiła zegarek, którego skądś ona ob-
jawi mi godzinę szeregów.

7

Ferdynand

Rachuj na to żyję ci.

Corbineau

A później może kabryćlecix do wizyt.

Ferdynand

O 'Lan.' lecz oczekując na niego radzę ci, abys
pięchołą poszukiwał pomniejszenia... co 'Lan.
niewielkiego, Inromnego... wspiesz się, bo dziś
jęzecz masienny opuścić ten dom.

Corbineau

Dziś! do licha! nawet nie możemy spodzie-
wać się Paski, bo pan Dupré w gorszym humo-
rze jak zwykle.

Ferdynand

A to dla czego?

Corbineau

Pomieważ jego córka jest ślaba.

Ferdynand /Figaro/

Wanna Ludwika? Corbineau

Ale cóż tobie jest dręsz cały?

Ferdynand.

Amój Boże! miewałem się nie czekać...
biegnę dowiedzieć się.

Scena 2^a

Ferdynand Corbinea i Dupre (wchodzi z prawej)

Corbinea (po chwili zobačując go z daleka)

Pat, to on nasz dobry gospodarz! przychodź
wygruszyć nas za drzwi!

Ferdynand (zamborowany)

Panie Dupre, mój szereg.

Corbinea

Wejść pan proszę jak do własnego domu.

Dupre (z przyskakiem)

Dzień dobry, dzień dobry Panowie!

Ferdynand.
Także zdrowie pański Ludwik?

Dupre (pacho)

Także lepiej bardzo dziękuję.

Corbinea (p.s.)

Taki słodki (głośno) Chciałem właśnie

udać się z pomocą;

8

Suprè /fiw/

Uważamą pomoc od Lepp. Chcielibyśmy o-
brosić pomocą i z pomocą Ferdynandem.

Corbincan.

A! wybornie się zdarza, na pewno właśnie
wyjść /podnoszę, gdyż poważam/ Pójde, poszukacie po-
mocy kamień, gdyż że prawdziwie jest za małe
/jeżdż do Ferdynanda/ Żeby go zmartwić. —

Ferdynand /prociho/

Lepp przypominać niechętny, że inżynier
mu jeszcze dwie razy Kamernego.

Corbincan. /n. j./

Leppomniatema /ytorno/ To jest, że pomieszcze-
nie samo przez się jest dobre, lecz cokolwiek
za wysoko, cokolwiek zdaleko od moich
pracowniów...

Suprè /zwrócić ramię/

Paniskich Pracowniów?

Corbinera

Pan zdaje się ma zamiar. Tak jest ma zamiar
stałości wiarę /ze zmierzaniem/ Stałości serca /prociwu do Ferdynanda/
Wstąpię do doświadczyć, postaraj się tylko, żeby nam
nie zaważszłowaś rachunku, lubo ich nie wiele,
zawsze jednak nie przyciemnie /głosu/ Zostawiam
was panowie, zapewne będziecie mówić o najmie
lukolii, o jego stanie. To rzecz adwokata. No
Papo Duprè! nie bądź pan tylko bardzo złośli-
wym; bo jak mnie spostrzeżesz w Kabriolcie,
będziesz tego zażądał /do Ferdynanda/ Pogoda
nie bardzo pewna, wezmę swój parasol.

Ferdynand

Tylko ostróżnie, wezwaj dopiero go kupitem.

Corbinera, przegląd parasol

O! ty! powozie! ludzi z bezprawowycel wierny
przyjacielu! przyjacielu nowy, który przeciw
powszechnemu zwyczajowi w pogodzie stoisz z po-
kojnie, a dopiero w burzy ukłaniasz się z swoim gos-
cinym dachem, witam cię witam, a was ~~nie~~ regnam
panowie /wybiegają podnosząc do góry otwarty parasol/

Scena 3.

Ferdynand, Dupré

Dupré

Wdździ? Ło dobrze. Pan wieś zapewne co
mnie tu sprowadziło.

Ferdynand

Jego należyłoci bez wątpienia... oszaleję ze
xłości, gdy się dowię, że nie możemy mowzypia-
cie / podobno podać tu krest / Siądaj że panie Dupré?

Dupré

Nie brzeba! nie wielka Ło wz koss dla mnie
widzieć pana (więcej przez oburkliwość) Ponieważ
brzeba Panu powiedzieć, że xłwoię minikę
stodną i delinakną - jesteś przyczyną moiego
zmarłwiennia, bo co do P. Cerbimeau, Łuist
Szaleniec, półgłówek, nie dobrego.

Ferdynand (zdziwiony)

Ależ panie, postępowanie moiego przyjaciela,
nie może mnie dłyżać i nie jestem odpowiedzialny
za...

Dupre

Wiem o tem dobrze... czemu nie jesteś podobny
do niego?

Ferdynand.

Jako?

Dupre ^[zawsze z gieniem]

Dla czego? Jesteś rozsądnym, dobrym, uprzej-
mym, wzorem porządku, skromności, dobrego
prowadzenia.

Ferdynand.

Czy to się panu nie podobna?

Dupre

Tak jest... Ah! co ^{za} skromność! Może w całym
świecie znajdziesz ieden młodzieniec dobry,
piśmi, który nie grywa w karty, nie utrzu-
muje kochanek, przeba żeby się o wam nie zna-
łoz!

Ferdynand.

Nie mogę zrozumieć... to ironia zapewne i
nie wiem dla czego bym na nią zastawiał?

Dupre /szyniewiczem/

10

Oh! nie jesteś pan wzorowym chłopcem i to
właśnie do rozpaczy namie przyszedł! gdyby
nie to nie był bym ci wynajął mieszkania w
moim domu, nie był bym ci pozwolił dawać
lekcyi języka włoskiego mojej córce, był byś
jej nigdy nie zobaczył. Ludwika, która ma
zdrowy rozsądek, nie byłaby zwróciła na ciebie
uwagi.

Ferdynand /Żywo/

Panna Ludwika? O niebo! Co P. mówisz?

Dupre

Że ona jest słaba nożei panie, że tylko
piłacz, język... córka, iedymanzka, dzieci, któ-
re ubóstwiam, które kochałem wychować na
pysy za 800 fr. rocznie: opłóć lekcyi ławica,
Co uczyni!.. na koniec, kiedy przed chwilą... kiedy
jej mówiłem o warunkach małżeństwa, któ-
re już prawie ułożyłem, tonęła w łach i ja
także

ni wiedząc, dla czego... rzuciła się w moje objęcia
wykrzykując, że ciębie tylko będzie kochać.

Ferdynand

Mnie.

Dupre

Że tylko ty możesz zapewnić jej szczęście!

Ferdynand

Czy być może?

Dupre

Że woli raczej umrzeć, aniżeli iść zwinnego szogła
pian, co się ze mną dzieło? Niemogę, przecież
prosił ci, aby mię dziecię umarło ze zmę-
czenia... i muszę prosić cię abyś ię zastru-
bił - oszczędź sam iako przynęty iść do mnie.

Ferdynand

Czy pian tylko jesteś pewny, że ona mnie
kocha?

Dupre

Az iadło na moje niestępcie! bo przecież

moj Drogi panie Ferdynandzie, nie jestem dumny¹¹
wien, że różnica szanów jest nie, ale pienię-
dze Kochanku, kształtowi ci przeciw, i postaw
się na jedną chwilę tylko w mojem położeniu,
ja jeden z najbogatszych Tapiserów Paryża
głowa Handlu, który pracuje tylko w sto-
felach i płatach, który w poprzednim roku
byłem abramy exloksem trybunała handlo-
wego, i na koniec, który wybrałem za się-
cia człowieka pierwszej dostojności, nie jestem
dumny, ale pan pojmiesz łaskę, korzyść, i ak-
to jest przykre teraz być przymuszonym
wyprzeć się wszystkim nadziei i oddać swoją
cóż młodemu exloksewi już się bardzo
miłemu nie walczyć, lecz exloksewi, który
niemna niemna nie, siłowie bez znaczenia
bez utrzymywania. Ferdynand Twardycki
Och! co w tym względzie, nie chcę cię zwozić

proście Dupre, to prowadzi... nie ma ani fami-
lii, ani dziedzictwa, ani tytułów, lecz przecie
przyszłość do mnie należy.

Dupre /zwrócił się ramionami/

Tak przyszłość... piękne mi dziedzictwo. Wycho-
wujże ~~ty~~ teraz córki jedynaczki, zbieraj dla
nich piękne posagi, aby je tak poświęcić

Ferdynand /zobłąknął/

Panie!

Dupre /zwybuchem/

Wiesz przecież tak brzoła Komisarze - weź
jść sobie.

Ferdynand /zobłąknął/

Chwile, proszę Dupre! - Któż może powiedzieć
że iż przyjdzie?

Dupre /niepokojny/

Jakto? co? co może chcesz powiedzieć? Czybyś
P. kochał inną? Czybyś P. ^{nie}kochał mojej
córki? Nie strasz że Pan błądzi! o ty już

Wracasz do Królestwa. Szalujesz za mią, sama ^{mi}
wyrzuciła niezapomnianą przecie. 12

Ferdynand / Antochelnie
Tak prawi! No chowa ią, noid życie, lecz honor
jest mi droższy niż jeszcze i jeżeli to rozważenie
nawet pito tylko zabawy, nieprawości. Jeżeli
niebyś mogła być mi wyrzucić że przemawia
w dalszym się do waszej familii

Duprè
Kto pewnie mówi o lesie! To tylko w pierwszej
chwili. Co u licha, mój przyjacielu, trzeba
przecie mieć wzgląd na moje położenie. No,
coż? Chcesz abym cię na Kolonach prosił,
żebyś mi sprawił to zmartwienie.

Ferdynand
Ach prawi!... Duprè

Jeżeli chcesz wzynis to... bo wręcz samą. Byjesz
dobry chłopiec, uciechy, jeżeli dowcipu

i opowiedziałam ci, że przyjdzie ci, że cię będzie
kochał.

Scena 4.

Cez i Ludwika /zascena/

Ludwika /zascena/

Ojcie! Ojcie!... Ferdynand

To głos Ludwika.

Duprè /p.s./

Jak się tylko dowiedział, że się ma i z nim
wiedzieć, już nie może wybrzyknąć /podnosząc głos/
Testem takiej mojej zycie! /do Ferdynanda/ Powiedź
mi, że ja kocham, że ja tylko znowu będę
kochać /podnosząc głos/ W imię Ferdynanda mojej
Ciebie.

Ludwika /wychodzi zatrzymując się i odwracając/

Ach przepraszam! Ferdynand.

Pani!...

Ludwika

13

Panie Ferdynandzie nie widzisz Pana?

Dupre / przez stronie /

Nie widzi Pan... sensu samie tu przystała / gł. 60 /

Przypuszcz odemnie

Ludwika / popoglądając na Ferdynanda /

Ta mój Gdzie? przychodzę... chciałam ci powie-
dzieć... że potrzebny jesteś w magazynie...

Dupre

Ktoś mnie tam potrzebuje?

Ludwika

Nie przypominam sobie

Dupre / ps. /

Porozumiem... rozumiem... to porów tylko - / do
Ludwika / No czemuś niewiedzieć? wlasnie

byliśmy w tym miejscu... / dos. / Takto uwaga!

/ do Ludwika / podaj mi rękę... / do Ferdynanda / Uści-

skaj ją! - prosi! Tak to zabawnie!

Ferdynand Tak to Panie?

Ludwika zasmuszona / Co chcesz powiedzieć mój
Ojciec? -

Dupré Ek! do licha, że już wszystko jest ułożo-
ne, że on cię kocha, że cię uwielbia, i że dziś
jeszcze podpiszemy kontrakt ślubny! -

Ferdynand Dziś? -

Dupré spoglądając na Ludwikę / Tak jest, Dziś -
zdrowie przedewszystkiem -

Ludwika bardzo wzruszona / Ojciec! ty mnie
zawodisz! -

Dupré Otoż mój, znów xlaćta - teraz rasta
bnie radości! Boże! jakże straszni są
te dzieci! -

Ludwika zasmieszona / Nie, nie, to daleko lepiej!

wszystko będzie dobrze - ale zachwianie...
obawa.....

Dupre No, niechże on sam ci powie - do Ter-
dynanda! no powiedz jej - ciągle tylko pa-
trysz na nią!... nie mogę przecie wszystkiem
się zajmować - wszakże prawda, że ją Kocham
szalenie? - no powiedz jej - do Ludwika! On
ci powie -

Ferdynand Czy cię Kocham.... ja? -

Dupre No, i widzieli, przecież ja mu tego
mówić nie chciałem.

Ferdynand przechodząc do Ludwika! Ah! tak
od czasu jak cię poznatem, jak pierwszy raz
do Ciebie przemówilem, gdyby nie ten majątek
który mnie do rozprawy przywodził, który dotąd
jeszcze jest jedynym moim smarkowaniem...

Dupre Eh to głupstwo!

Ferdynand O by to była na radość, gdybyś mnie
była winna rokosze, bogactwo, którego dla
siebie tylko chciałem mieć

Ludwika pozule! T o co w tem złego! - jeżeli my
damy tobie majątek, ty nam dasz serce,
a tego niktem odtuścić nie można.

Ferdynand patyczaj się wrzki! Droga Ludwiko!

Ludwika Gdybyś wiedział jak byłam nie-
chętna...

Ferdynand O! i ja także!

Ludwika Ta domyślałam się wszystkiego -
Oh tak! kwoje spojrzenia, ta postać smutna,
melancholiczna - mówiłam sobie, on nigdy
nieświadczy się mejemu Ojcu, bo to jest
sam honor, sama delikatność - flekliwie!

Wtedy pomyślałam sobie: „my jesteśmy bo-
gatsi, ja więc powinnam uczynić pierwszy
krok - prawdyżona! to było kle x mojej strony...
wszak prawda?... tak się nigdy nie dzieje - lecz
teraz mogę ci wszystko wyznać... umarłabym
gdybym się zawiodła -

Ferdynand przezachony: Ludwik!

Dupré przezachony: E! nie oto tu idzie!

Ludwika śmiewając się: Oh! nie! dręci

Boże! ponieważ jestem zupełnie szczęśliwa
i ty także mój Gjere!

Dupré Tak... zapewne.. nie zadamy nic lepszego....

Ludwika połóża się do niego znowy milczeniem:

My cię nigdy nie puszczamy!

Ferdynand połóża się do niego z drugiej strony:

Nowe przy tobie!

Ludwika Ochrony swymi dziećmi, którzy cię
będą kochać!

Ferdynand Wielbić!

Dupré (cokolwiek rozczulony) Prawdziwie, to
będzie obraz....

Ludwika (po cichu do Ojca) Mój Ojcie! tyś go
jeszcze nie uścisnął.

Dupré (po cichu) By ci to sprawi przyjemność!

Ludwika O! tak! -

Dupré A więc mój, mój... mój Kochany
Synu....

Ferdynand Ah! Panie!

Ludwika Mój dobry Ojcie!

Dupré Ona to robi ię go będę kochać do

skaleństwa. Kiedy te drzewcyny w biją
sobie co do głowy... poirajac oajj Ah! tak
moje dzieci, a więc wszyscy jesteśmy wygodnie,
wszyscy zadowoleni; ale ja z mojej strony lu-
bię aby interesy były od rąk - Ido Ferdynand
zaprowadzę cię do mojego notariusza, potem
zapowiedzi - masz zapewne jakie papiery? -
Akt urodzenia? -

Ferdynand Oj, jeszcze w Sekretaryacie szko-
ły prawa. -

Dupré Idźcie po nie -

Ferdynand J. biorąc kapelusz! Natychmiast!

Ludwika A niebawem się dłużej

Ferdynand Bądź spokojna. Podchodzi

Scena 5

Dupré - Ludwika -



Dupré No co? jesteś kontenta swojego Ojca?

Ludwika Tak, lecz i ty także kochany Ojciec jesteś kontent, wszak prawda?

Dupré Byłoby on tylko był pończuczym, dobrym mężem.

Ludwika Ja nieobawiam się niczego, on jest tak dobry tak delikatny, a potem ostrości i odwieciem, z talentem! zobaczysz mój Ojciec się on dojdzie wysokiego stopnia.

Dupré patrząc na głowę Jednak nie będzie deputowanym.

Ludwika A to dla czego?

Dupré Wiesz myślisz?... Adwokatem...

Ludwika Adwokatem z talentem, uciechą... ..

Dupré Ah to by mnie bardzo ucieszyło... nie jestem dumny, ale zawsze pragnę mieć deputowanego w rodzinie - to robi, to tak samo jak lustro w salonie...

przeglądając wokoło siebie / Mówię o lustrach, oto jest pokój który nie jest bardzo dobrze umeblovany, zaświecić jest na ex-emp-um usiąść. -

Ludwika To właśnie dowodzi że Ferdynand lubi porządek, i niekryje wszytkiego niewiedząc czy będzie mógł zaptacić. -

Dupré [ironia] Oh, teraz niemożna o nim mówić - dla ciebie to jest rzecz święta - [stychać stukanie do drzwi:] Kto tam? proszę. -

Scena C.

Liz i Kupiec Galanteryjny - [pominij 2. Chłopów]

Kupiec Czy ~~tu~~ tu mieszka młody Pan?

Ludwika Pan Ferdynand?

Kupiec Piękny chłopiec.

Ludwika To on!.. ale go niema w domu

Dupré Lecz to nie mieszkałby... czego Pan potrzebujesz?

Kupiec Przynoszę mu kilka bagatel - [wota] Wejdziecie tu - [2. Chłopów wchodzi niosąc zegar - zegarek i tancerkiem stotym -] Kandelabr i inne biżuterje Kupiec od nich odbiera i kładzie i ustawia na stole. -

Dupré [do Ludwika] Czyby mu chcieli zabierać meble?

Ludwika Co za myśl. -

Kupiec [do Chłopa] Zegar postaw na kominku.

Duprè [kaskiwiony] Co to jest?

Ludwika Piękny zegar! on nie mógł kupić tego wszyst-
kiego od razu jak wyszedł

Duprè [po cichu] Do licha! to dowodzi że ten chłopiec tak
rozsądny, tak porządny, kupuje na kredyt; gdyż, mówił mi
przed chwilą że nic a nic nie ma. [podnosząc głos] Zapewne
ci Panowie podadzą nam rachunek?

Kupiec Nie, wszystko zapłacone zupełnie

Duprè [postępując] Wszystko zapłacone!!

Ludwika No widzisz, mój Ojciec!...

Duprè A to rzecz szeregótowa - ktoś zapłacił?

Kupiec Takas młoda dama.

Duprè [dając mu znaki aby Ludwika niestęsała] Pst... cicho!...

Kupiec [miarkując się] Siostra, matka, lub coś podobnego...
zresztą Pan mnie rozumiesz.

Duprè Cicho! cicho milcz! [przeprzeczkując] [stukając przy
matych drzwiach na lewo? czy? czego?] Moquette mnie wola

Ludwika [przypominając sobie] A! przypominam sobie,
jakiś Pan przyniósł worek pieniędzy i czecha w maga-

rynie, dla tego przyjeżdżam po ciebie przed chwilą. -

Duprę przyjeżdżam Pierogidze, i nic mi niemiawisz? Wskazując do
maty chodzącej Idę, idę - prosi Wglownie mi się niemiawisz po-
mieścić, a ja chciałem oddać mu moją córkę - muszę się
dowiedzieć o uroczystości - do kupca Idę Pan przedemną
! kupiec wychodzi pięć schodów do mojego
magazynu - są ciemne, ale wygodne, bar-
dzo łatwo można - stępnąć spadnięcie kupca ze schodów
Trzymaj się Pan poręczy na lewo przy ścianie - czy idziesz
Ludwiku? - podchodzi!

Scena 7

Ludwika sama - poznaj Lady Witton -

Idę, idę mój Ojciec - spostregając bukiet Boxe! cożem ja
spostregła? bukiet i rekwizyty! - a więc on przyj-
muje kobiety! - wychodzi Lady Witton! co widzę! to
jeszcze gorzej jak bukiet!

Lady Witton (do s.) Młoda dziwczyną u niego? -

Ludwika pro zgniewem Jakaś Pani! jeszcze piękna
do tego! -

Lady Naprawdę myślałam się moja Panno.... zda-
wało mi się że jestem u Pana Ferdynanda

Ludwika oglądając ją / Nie, nie, Pani nieomyślała się...
to tutaj. -.....

Lady oglądając zegar i inne przedmioty / Widzę że wykonano
moje rozkazy.

Ludwika Ale Pana Ferdynanda nie ma, wyszedł.

Lady piadając / Nic nieszkodzi, poczekam na niego.

Ludwika / która myślała że Lady wyjdzie / Trzostaje... jakto
niegrzecznie - głośno / Ale on nieprędko powróci -

Lady Mam dosyć czasu.

Ludwika Poszedł do skłoty prawa wypruć swych
papierów - podobno ma się kenić - dosłownie !
coż ja to obchodzi. -[?]

Lady Kenić się ? on... ! Ferdynand. !

Ludwika przezona / Ferdynand. ? ja ciawszę mówię Pan
Ferdynand. !

Lady ustaję! Moje dziecię, widzę że jesteś z tego domu,
 zapewne sąsiadka... powiedz mi czyś pewna że ten
 kramiarz... mówi! Chcę wiedzieć jakie to matierstwo,
 kto jest jego narzekoną, kto to utroił, kto się miesza
 do tego? czemuż mnie o tem nie powiedział? -
 /: zrywoscia! Alex odpowiedz mi! -

Ludwika Mój Boże! jakżeż zapat!...

Lady /: jakby do v! Zapewne jakie nierozważne miśstki,
 Rodzice przymusili go niezawodnie... ci młodzi lu-
 dzie są tak nierozważni, tak Tatlowieśni....

Ludwika Nie Pani! nie! Ojciec niechciał przymu-
 szać go... on jest właścicielem tego domu... Pan
 Dupré... estowielu urociwy... szanowny negocjant...
 Kupiec... co Pani chcesz.... leix jego pochodzenie, jego
 charakter, jego majątek, usuwają wszelkie podejrze-
 nia!... a jego córka mogłaby wybierać między dwu-
 dziesiętoma, z których każdy byłby dla niej świetniejszą

partią arizeli Pan Ferdynand, jednak ona go
przeniosta nad wszystkich chociaż bez majątku;
ponieważ widziała go samym, nieskręśliwym, opu-
szczonym od wszystkich!... ona nie jest bardzo piękna,
prezmażeniem ona nie nosi ani pierś, ani diamentów,
ale nigdy nie przestąpiła swoich obowiązków... nigdy nie
prowazyła się na dwumacznego odwiedzin, i nigdy nie
znajdowała się sama, bez towarzysza w miejscu, w któ-
rym znajdować się nie powinna.

Lady pis. To ona! rzecz bardzo widoczna - głośno xusmie-
chem! Więc sądziła Mosciąppanno że nigdy nie znajdo-
wała się sama u kawalera na przykład -

Ludwika potkolwick zawstydzona ogledaję się! Alh...! to jest...
oholiczności..... ponocaj Ale nareszcie do czego te wszyst-
kie pytania... i co on Pania obchodzi? -

Lady On mnie bardzo obchodzi -

Ludwika Pan Ferdynand? -

Lady [prima] Pan Ferdynand-

Ludwika [prywat] Czy Pani jesteś jego kuzynką?

Lady Nie-

Ludwika Przyjaciółką?

Lady Tak.-

Ludwika [ms.] Przyjaciółką.... muszę się koniecznie dowiedzieć... [pryближа się do Lady:]

[Głos za sceną:] Panno Ludwiko!-

Ludwika Wotają mnie do magazynu w którym niema niczego:-

Lady Panno Ludwiko zdaje mi się że cię wotają.-

Ludwika Mój Boże! 'ja bym pani nie chciała opuścić-

Lady Kbył jesteś dobra.-

[Głos za sceną] Panno Ludwiko!

Ludwika Idę! idę! mój Boże! to okropnie!.. ale ja natychmiast powrócę! [pochodzi:]

Scena 8

Lady [sama:]

To ona, jestem tego pewna! jej niechęć, jej gniew...

Ale to matkę two nieprzyjdzie do skutku - Oh, nie!-

zniszczyć moje zamiary, wykorzystać moje nadzieje!
przeszkodę temu.... a najprzód trzeba Ferdynanda
oddalić z tego domu - jego przyjaciel szuka pomie-
szkania, postatam za nim jednego z moich lu-
dzi.... on mu pokaze mój pałac - to będzie daleko
lepiej - bo tu wtem oddaloném miejscu, w tym domu
niepokornym, lękam się być poznany - zostawiam
powór o kilka kroków.... trzeba było przypadku,
niespodziewanego spotkania.... a wtenczas co po-
wieść? jaha, narmaczyć przychodzą? - A wi-
dzieć go teraz, to moje życie, to moja istność!
Plukając przy drzwiach! On nadchodzi - poznaje głos -
ale nie sam - spoglądając uchyłonemi drzwiami! Takis'
mexykańska rywa z nim rozmawia.... nadchodzi -
Ah! lękam się aby mnie niepoznało... gdzie ukryć...
się - gdzie uciec? spostzegając drzwi na lewo! Ah! te
drzwi! tam ręką pociągnę ten otwierać nie

wyjdzie- Wchodzi przodem do gabinetu na lewo

Scena 9

Dupré - Ferdynand Wchodzi z ręką

Dupré Tak mój Panie trzeba mi wszystko wyznać
szczerze. -

Ferdynand Wszystko co Pan chce - tak jestem
szczerliwy - patrz Pan oto są papiery, świadectwa...

Dupré Nie oto teraz idzie - świadectwa. - ! poważnie
Słuchaj mnie i odpowiadaj -

Ferdynand Prusmiechem Taka przemowa!...

Dupré Byłem młody jak każdy inny, i wiem
doskonale... to jest, wiecxiatem dawniej; bo teraz
wcale co innego -

Ferdynand Co takiego?

Dupré Co takiego? Musi Panie! mam podejrze-
nia, które ukryłem przed Ludwikiem... ponieważ
to biedne dziecko jest jeszcze tak słabe... i gdyby
był nie szczery...

Ferdynand Co Pan chce powiedzieć?

Dupré Chłopów - maski kochanki!

Ferdynand Ja Panie?

Dupré Tak, maski kochanki, a przynajmniej
jedną -

Ferdynand Mogę Panu przysiąc!

Dupré Niegniewaj mnie! ja nie czynię ci wymówek...
ale trzeba mi wyznać wszystko, trzeba mi dać
dowody, ponieważ teraz mam tylko ślady -

Ferdynand Panie! niewiem czy to jest próba, czy
tylko riarty... ale ręczę słowem honoru.....

Dupré Strzeż się chłopów - byłeś mi winien dwie
raty. -

Ferdynand Prawda - lecz coś to dowodzi? -

Dupré Nieprominatem się o nie -

Ferdynand Teoś? -

Dupré Teoś? już są kaptacze. -

Ferdynand Kaptacze? Ktoś kaptacił? -

Dupré Niemajomy który mnie czekał na dole, który
mnie przywitał bardzo gościnnie kapteluszem w
ręku, ale pomimo jego starań aby uchadzić na
cztowieka przykroitego, pozmatem umim Schaja
dobrego tonu - o. ja znam się na dobrym tonie. —

Ferdynand Któż go przystał? —

Dupré Tego właśnie niechciał mi wyjawić —

Ferdynand Kaptać ci należy? —

Dupré Musiał mnie abym ją przyjął. —

Ferdynand To onytha zapewne!

Dupré Hm...! a ten zegar, ten kandelabr, ten
zegarek który przyniesiono w czasie twojej nieobecno-
ści, czy i to także onytha! —

Ferdynand pięćdziesiątymy / Co widzę? Któż przystał?

Dupré Kto? Kto? ja właśnie oto kaptać chciałem
ponieważ niewiem!

Ferdynand I ja także —

Dupré pragniewem E.! daj pokój! — to podarunki

ukrywają jakiegś tajemnicę, jakiegoś przewrótki tajemne występnego... i jeżeli to prawda....

Ferdynand Y Pan mógłś mieć podejrzenie?—

Scena 10

Ciż i Ludwika pubiega

Ludwika Mój Ojcie! mój Ojcie!

Dupré scito do Ferdynandas Pst... to Ludwika... po-mówiemy otens skoro odejdzie—

Ludwika spostregajze Ferdynandas A.. to Pan...
dobrze—ps: czyście tu byli sami?

Ferdynand Przyszedłem z twoim Ojcem!—

Ludwika do Ferdynandas To dobrze—ps: odejta—do
Ferdynandas później jak mój Ojciec odejdzie wyjaśnię
mi Pan wszystko.—

Ferdynand przeuioiny Tak to?

Ludwika Proszajcie rzeczy które tu widzicie.

Ferdynand spoglądajze na rękawiczki: Proszajcie
rzeczy? a! domyślam się, rękawiczki które tu

znalazłaś. —

Ludwika przewietchnieniem O! gdybyś to tylko znalazła.

Ferdynand To była klientka.

Ludwika Być może! Klientki są rzeczy bardzo
przyjemną dla adwokatów! —

Dupré Tak jak pacjentki dla lekarzy.

Ludwika powarinie! Lecz ty masz takie które bar-
dzo zajmują się wszystkim co się ciębie tyczy.
które są ciękawe, niedelikatne. —

Dupré O toż masz!

Ferdynand Co chcesz powiedzieć? —

Ludwika Ido Ojciec He przed chwilą ten estowiel
który przyniósł pieniądze; skoro się tylko
odwróciłeś mój Ojciec przybliżył się do Pana
Moquette....

Dupré Ido Ferdynand Mój pięć razy Subiekt, chto-

pieć bardzo pilny-

Ludwika Chce³ go wypytować o młodego do-
ktora xpiętego p³tra.-

Ferdynand ~~Cóż jestem ratując się to~~
~~Continuam!~~ O mnie? -

Ludwika Jak exesto wychodzi? Kiedy powra-
ca? wcześnie, czy późno? czy dużo osób
przyjmuje? Kto u niego bywa? -

Dupré Ojemu do tego?

Ludwika Pan Moquette pomyślał że to jakiś
ortowick podejrzany -

Dupré Kapewne miał także minę...

Ludwika Porwał go za koltiers, i chciał porząd-
nie uczerstować -

Dupré Ido Ferdynanda! O Moquette mocny jak
Turk! -

Ludwika Wtem, ten ortowick wyznał że go

przystata jego Pani, aby dowiedziat się o
wszystkiem.

Ferdynand Jego Pani?

Dupré Jego Pani?—

Ludwika scata wstrach do Ferdynanda Tak, wielka
Pani!—

Dupré ps. Domyślatem się tego.—

Ludwika moćnij placząc! Ona kaptacila należytość!
ona przystata ci te wszystkie prezenta, ona kaze
chodzić za tobą, czuwać tajemnic!...

Ferdynand Ah.....

Ludwika Niezapamiętaj Pan, bytam tutaj, sty-
szalam wszystko.—

Dupré ps. E! to zapewne jakaś stara kobieta
traci pieniądze dla niego, i naturalnie jest
zazdrosna,—

Ludwika poirając oży! A teraz mów Pan.... uspra-

wiedliwiaj się jeżeli możesz - Któż jest ta Pani?
skąd zna Pana? chcę wiedzieć wszystko! -

Ferdynand A mój Boże! ja oszaleję - wszystko
sprężyło się na mnie - to jest potwara niego-
dna chceby mnie zgubić, chceby mi wydrzeć
Ludwikę! - [jakby uderzony nagłą myślą] Ah! co
za domysł - [biegnąc do Ludwiki] Czy ten cxtowiek
utrzymywaić się przyszedł do mnie, do Ferdy-
nanda? czy wymienił moje nazwisko? -

Ludwika Nie! on mówił tylko że młody cxto-
wiek z piętego piętra.

Ferdynand Gotów jestem ratować się do Cor-
bincau! -

Dupré - Ludwika Corbincau! -

Ferdynand Teraz jestem pewny - [ms.] ta blondyn-
ka o której mówił mi dziś rano, którą oczaro-

wat! /głos Tak jest Corbineau mówię wam!
i kapitał, i nakrycie, i podarunki, wszystko
ko byto dla niego-

Duprè Czyby to być mogło?-

Duprè Niepodobna!

Scena II.

Cix i Corbineau.

Corbineau /wychodząc spiewa/ Mleda trzeba wtańczy
mój, kłóci ci się opłacieć xdotny

Ferdynand Przybawajcie!

Duprè /spoglądając na Corbinea/ Nigdy nie myśla-
tem aby podobna powierzekowość miała ty-
le kosztować-

Corbineau Byłeś niecierpliwy? bądź spokojny,
nie będziemy rucować na ulicy- /zaprękasem
spoglądając na Duprè/ Mamy apartament mój
kochany-

Ferdynand Ale nie oto chodzi. -

Corbineau Apartament porządku, nie na piątym piętrze, nie na poddaszu - wpałacu wspianym, antresol przepyszny!

Ferdynand Treba wprzody...

Corbineau Wszakat mi je jakis Pan bardzo gnieciony
150 ^{liwrow} ~~frankow~~ rocznie -

Ferdynand Ale.....

Corbineau Salon, pokoj jadalny, dwa pokoje sypialne, gabinet z dwoma uchodami, kuchnia, toaleta, gabinet z sekretrem wyjściem.....

Ferdynand Czyś ty oszalał? za 150 liwrow?!

Corbineau Tak jest 150 liwrow, ale z meblowaniem - już się nim zajmuję. -

Dupré /świdowskaję/ Oho!.....

Corbineau /spoglądaję stołowie na Dupré/ /kdaje się

że cena pomieszkań znacznie spadła. -

Ferdynand przeziębiony / Tak do licha!

Corbineau Najatem je. -

Ferdynand przeziębiony / Ale ja niechcę!

Corbineau A więc je zatrzymam dla siebie. -

Ferdynand piromanie / Naturalnie, to pomieszkanie
niegodzi się sprzedać.

Corbineau Co? zjadła reszta?

Ferdynand Ek do piórunka! ztem wszystkiem co
ci tu przyniesiono, i co mi głowę nawraca od
godziny - zegar, zegarek, i sam nie wiem co
więcej.

Corbineau pradziw / Takto? zegarek! a więc mnie pro-
kumata Dorota! widział kiedy ja ci mówi-
tem.... stoisz to ja nazywam kobietą! -

Ludwika po gja / Czy słyszyś mój Ojciec?

Ferdynand po Dupri / Widział Pan!...

Dupré Niemożę przyjąć do siebie -

Corbinea /biegnąc od jednego przedmiotu do drugiego/

Niechciates' mi wierzyć - blondynki są bardzo
cruće - biedna kobieta! - Boże! co za koszto-
ści, jaka wytworność!... Anielska istota! - a
ten zegarek... /którego/ zawieszę tu, zawieszę na
moim łonie, dopóki go nie zastawię - tancersek
stoty! O moja Rogini! zawieszę swoje okowy
nosić będę -

Ferdynand /do Dupré/ Spodkiewam się że już
Pan niewytrzysta? -

Ludwika /z radością/ Widzisz mój ojciec, że to nie
było dla niego - on był niewinny.

Dupré Ostupiałem!

Corbinea /zdumana/ Widzisz mój kochany Dupré
co to za korzyść być przystojnym - /do Ferdynanda/

Łobaczysz się i kabyolet będzie takie, wtemczas
niebędziesz mnie brygował swoim powozem -

Dupré-Ludwika - Powozem? -

Corbineau Tego, czy jego kochanki, to wszystko
jedno - kobieta zachwycająca która go ubos-
twia!

Dupré-Ludwika - Tego kochanka?!

Ferdynand [cichy] Milosie! milosie! jak można
przy Tesciu i narzeczonej!

Corbineau Narzeczone! [Ludwika chwyciła się]

Ferdynand [spojrząwszy na Ludwikę] Boże! jak
ona kładła! -

Dupré [przerazony] Zemsta! tego tylko bra-
nowato! -

Corbineau Tego narzeczone!... trzeba było upre-
dzić mnie o tem - [do Dupré] Ta tylko narcto-
watem - bo ta druga... powoz... [cichy do Ferdy-]

nanda! przyjdę wszystko na mój rachunek,
to mi nie zaszkodzi - [głosny powóh...] bo to ona
mnie kocha! -

Dupré Co? i ta jeszcze!

Corbineaue Kocha mnie do szaleństwa - [do Ludwika]

Tak panno Ludwiko! jest to namiętność która
do mnie należy... do mnie wytaż mnie, i dowiodę
ci tego - [do Dupré i Ferdynanda] pomogło - przy-
chodzi do siebie - co to jest być doktorem! -

[do Dupré] Cokolwiek kotońskiej wódki, tam
w tym potroju - [wskaazuje na lewo]

Dupré Biegnę! - [chce iść wychodzi Lady Witton]

Scena 12

Ciż - i Lady Witton -

Dupré [cofając się] Ah!...

Corbineaue Biegnij mnie nieuprzedzić! -



Laŕy /dobrociŕ/ Przytro mi ŕe ci przerywam Pani
Ferdynandzie, lecz czekałam na ciebie doŕyŕ
tugo. —

Ferdynand /zambarasowany/ Pani!...

Corbincieu /ps./ Eh juŕi ŕeraz niemoŕna powiedziec
ŕe to dla mnie - do licha ma ŕa wiele - wyŕitnaŕ
& tego ŕceny nie bardzo przyjemne, znam ŕię
na tem -

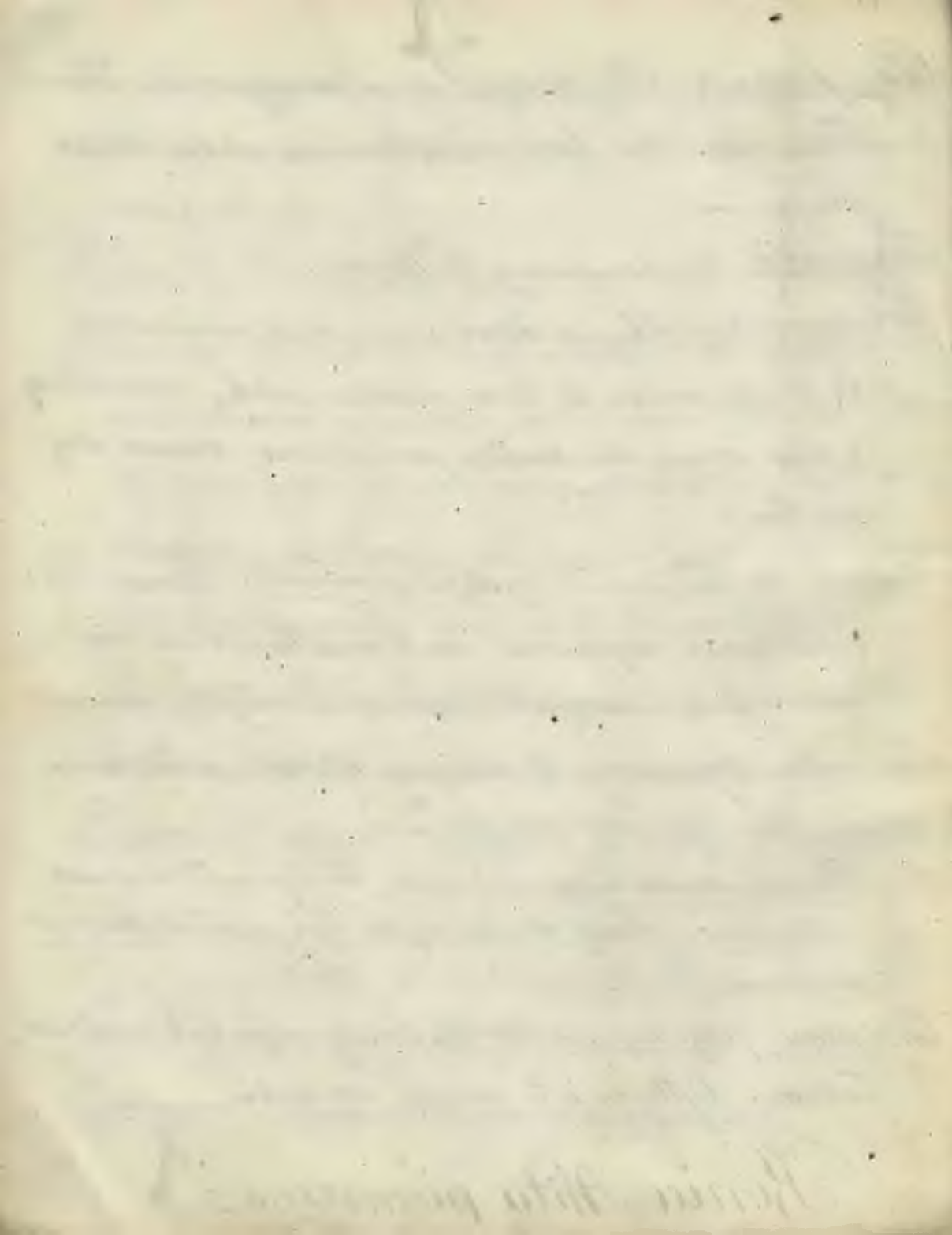
Dupr  /do Ferdynanda wyst puje naprz d/ ŕeraz Pan
rozumi ŕ kapelone ŕe & matriciŕstwa nie
nie b dzie - wszystko ŕerwane mi dzy nami -

Ludwika Opusi my to miejsce Ojcie! - oddalam
ŕię, lecz tego nieprzerzyc ! —

/Dupr  wyprowadza Ludwik , Ferdynand chce ich
xatryma  - Laŕy zbliŕa ŕię do Ferdynanda chc  go
uspokoic /

Corbincieu /id c naprz d ŕceny/ Gdybym ja by  wiedzia ,
tadna... by bym i to przyŕ  na ŕiebie. —

Koniec Aktu pi rszego 



ART II ^{gi}₃

29

Salon Elegancji - Dywany - meble - Okno
xlewój na stoliku kugielka rachunkowa, kato-
marka pióra - drwonoki - papiery rachunkowe

Scena I

Dupré / konary raktadci draperję nad oknem:

Ludwika / siedzi x prawej i szyć muslinową firankę:

Dupré / spoglądając woho siebie: / Wszystko trzeba
piknować - ci ludzie niemają w sobie ani iskierki
talentu. wszyscy tylko będą tapicerami i ni-
cym więcej - publixa się do Ludwika: / Co tobie jest? -
ty ptaczysz? -

Ludwika / Nie mój ojciec -

Dupré / Do licha! ja to widzę dobrze! - Czy

tylko niedługo cię tu przyprowadzi?
na pewno trzeba pracować moje dziecię - ja pra-
cowatam i to właśnie jest źródłem mojego ma-
jątku - pozglądajże robotę Ludwiki! Co to? te fi-
ranki jeszcze nawet nie zaczęte?

Ludwika Moją Głose jestem pewna że on mnie
jeszcze Kocha!

Dupré Kto taki?

Ludwika Pan Ferdynand -

Dupré Jeszcze on! niechę o nim myśleć na-
wet! -

Ludwika Aż ja także - lecz gdyby on był
niewinny? -

Dupré Niewinny? Kiedy kobieta znajdo-
wała się w jego pokoju? -

Ludwika Ah! przyznaj mój Ojciec że to jest
niegodnie -

Dupré Podziwiam twoje zdanie -

Ludwika Nie potem co się stało, należy zmienić -
widzieć wszystkich menażerów...

Dupré Naprawdę wyjąwszy twój Ojciec, i mę-
ża którego ci wybrałem serduszkem -

Ludwika Także! mój Ojciec, już myślałem o
innym związku?

Dupré Powiedz raczej o dawnym, bo na-
szczęście nie użyłem słowa - niebędkiem
my potrzebowali wyznawać żeśmy nie
zupełnie byli wiernymi - wychodząc z
pałacu pójdę się z nim rozmówić -

Ludwika Kto jest właścicielem tego pałacu?

Dupré Salwaś Miłody która wczoraj dopiero
przybyła z Anteiub - wielka Pani... Krew =
na Ambasadora Angielskiego.

Ludwika Czy piękna?

Dupré Jeszcze jej niewiedziat - wreszcie
mam tylko interesu z jej Intendentem, wy-
bornym ołtarzelnikiem, który lubi wielkość
we wszystkim, nawet w rachunkach. -

Ludwika Czy Miłody zajmują stronę pa-
taku? -

Dupré Wcale nie - ten antresol jest przygotowa-
ny dla jej dwóch przyjaciół, którzy go zajmą
jeszcze dzisiejszego wieczora - a więc spieszyć
się, i bądź wesola. -

Ludwika Dobrze mój Cyre - schodź do Ga-
binetu z prawej!

Dupré /mówiąc do niego/ A myśł o tem co robisz.
 Tatu mogłabyś repauć tokić muslinu na
 12 franków, a który tutaj wyniesie 24^{zł}... —
 / biorąc papiery ze stołu/ przejrzyjmy teraz ra-
 chunki- siada / Scena 2

Dupré- Corbineau /podchodząc głębiej/ pośmiej
stojący

Corbineau Nixle- nixle- jestem radośnolony!

Dupré /pr./ Co widzisz! Corbineau! niemogę wyjść
 z podziwieniam! /postaje/

Corbineau A Pan Dupré, nasz dawny kocha-
 ny gospodarz! co Pan tu robisz? —

Dupré Trudnię się moim powołaniom — przy-
 szedłem obejrzeć i poprawić urządzanie
 tego salonu —

Corbineau Tem gorzej, gdyż Pan nie jesteś

bardzo tani - ale wszystko jedno, mnie się to
nie wydaje wcale, to rzecz naszej właścicielki -
najatem pomieszczenia iumeblowaniem. -

Dupré Co Pan mówi? Pan najatem?....

Corbineau Ten mój Antresol -

Dupré Pan byłbyś tu?...

Corbineau Przysiadajżeś do siebie - proszę cię - sia-
daj Panie Dupré -

Dupré Niemożę wstrzymać się od śmiechu! -

Corbineau Oh! wierzę temu, gdyś teraz Pan
widział, że straciłeś we mnie bardzo dobrego
klienta - ale to twoja wina, jesteś na drogi.
Porównaj tylko to pomieszczenie z twoim, i
powiedz mi otwarcie, czy za 50 liwów wię-
cej.....

Dupre Tak! Pan mającyś za 150 liwrow?

Corbineau Meublowaniem! - Ktoby mogło być cośkolwiek lepsze, gdyż ten Hotel jest za twardy - Pan mi odpowieś na to nie nowy -

Stużący wnosi dwie walizy!

Corbineau Którą nasze rzeczy w pokoju sypialnym - leż gdzieś on jest?

Stużący wnosi do gabinetu na lewo / ~~Widok na lewo~~

Dupre Niepodobna! niepodobna! aby...

Corbineau / patrząc do gabinetu na lewo / Ten? - no gust dobry! obicie atlasowe, dwa łóżka, komoda palisandrowa! / do Dupre / A to wcale co innego, powinienem oddać sprawiedliwość! - / do wracającego Stużącego / Wypakuj / moją walizę to niedługo potrzeba, i wali- / zę Ferdynanda którą Karatem przymie-

pozmiń jego woli!... Plutycy wchodzi napowrót
do gabinetu i pochwili wraca i odchodzi

Dupré Pan Ferdynand także mieszka z Panem
Corbineau Między nami wszystko jest współ-
ne - jesteśmy jak Orest i Pylad - ale oboj
i on! -

Scena 3

Dupré - Ferdynand - Corbineau -

Ferdynand [prosi:] Dyon -
[wchodzi] ogłada się na wszystkie strony:

A... mój Corbineau powie mi co to wszystko
ma znaczenie? gdzie ja jestem? -

Corbineau U siebie -

Ferdynand Ta tu nie zostanę, niechę nawet
abyś ty tu został - patac ambasadora,
dziękuję cię, szwajcar, myślątem
nie mogę oprzytem się co do numeru. -

Corbineau Wcale nie, Numer 874 -

Ferdynand Pytam się o Pana Corbinea, odpo-
wiadczy mi, w podwórku na lewo, w antreso-
lach! przechodzę schody kamienne, drzwi
wybitane, przedpokój, pokój jadalny, pierw-
szy salon, wchodzę tu nareszcie....

Corbinea Jeszcze nie wieściates - pokój śliczny
okablowany zęba Pana Dupré-

Ferdynand Pana Dupré?!

Corbinea Nie bój się! nie myślisz o rachunkach.

Ferdynand Ty, nie rumienisz się wstydem?

Corbinea Dlaczego?

Ferdynand A wszakże ta sama osoba która
przytata ci zegar, zegarek & tancerkiem,
i jeżeli jest na świecie kobieta tam nie
dostateczna aby się chciała mierzyc dla cie-
bie.....

Corbineaau Takto? ta biedna Dorota? tybys
myślał? — masz stworzyć — ja także tak my-
śle — to ona! —

Ferdynand Ona, czy która inna, pojedziesz ze
mną; gdyś wyprowadzę cię stąd natychmiast
nim się nawet dowiem u kogo jesteś —

Dupré /: który pręx tenoras kończyt rachunki!

Do licha! parowie jesteście u Kurynski Am-
basadora Angielskiego, u Lady Wotton —

Corbineaau Onieba! niebyłoby to Dorota? —

byłoby to inna Milady!... przyinajcie jes-
tem exexsluive ladaco — nie myślę o niej; nie
ubiegatęm się o rządną, a tu aż dwie! —

Dupré /: praujcie przychwie! Ten nie dobrego
gniewu mnie bez końca, i gdy bym nie był
zatrudniony.....

Corbineau A czyż to moja wina, że pięknosci
chcą mnie koniecznie wzbogacić?...

Ferdynand Lecz, chociażby tak w istocie było,
niepowinieneś ścierpieć, aby...

Corbineau Czyliż mogłem się tego spodziewać -
postąpiła sobie z taką dobrocią, z taką u-
przejmowością, delikatnością, niewidziatkiem
jej nągdy, a jej Bratowa który mi wyzna-
jął to mieszkaniu, zdawał mi się tak do-
brodusznym -

Dupré /opuszczając robotę/ Tak? Bratowa, Pan
Williams? -

Corbineau Tak jest Pan Williams, gruby An-
glik, który mi powiedział - "czy Drentel-
man szuka pomieszkowania?..." właśnie

chodząc w ten sposób prosto i surowo w górę
okazyując wszystkie karty — ja mam piękne
pomieszczenie dla kawalera zupełnie ume-
blowane, które mogę mu wynająć za 150
liwrów —

Dupré Powiedziat 150 liwrów?

Corbineau Najwyraźniej w świecie —

Dupré Do licha! zdaje mi się że to były li-
wry szterlingi; Anglii nieznają innych
liwrów —

Corbineau Co Pan mówi? —

Dupré Choć Pan najgłupsze pomieszczenie za
150 gwineów — co uwróci prawie 3000 fran-
ków — to wcale nie drogo!

Corbineau Proszę! a ja i najkimmniejszą krowę
podpisaniem kontraktu na 12 lat, na moje

i Ferdynanda imię-

Ferdynand Coś ty uchylił?

Corbineau Dla tego nie tak tanio-

Ferdynand Leż nieśweryśliwy, umiarkujcieś nas, kupetnie - winniśmy zjaskie 40 tysięcy franków? -

Corbineau Nie zabieramy przecie ani domu, ani mebli - kontrakt się umiarkowania z powodu nieumiarowania należytosci. -

Ferdynand A co o nas przewidzą, co o nas będą sądzić? nazwą nas intrygantami, oszustami! -

Dupré Musicie jeszcze podług prawa zapłacić straty jakie stąd wynikną -

Corbineau O! gdyby tylko to! rzecz najprościej - ukaż napierog do Kuchanej Doroty - "pro =

wracam do ciebie Doroto - widziysz sam, ty któ-
ryś mnie ganił przed chwilą, że będziemy
bardzo skrzęśliwi, odyskamy ją na nowo -
biedna Dorota! -

Dux podchodzi melduje: / Lady Wilton!

Dupré Właścicielka!

Ferdynand A mój Boże! -

Dux Która pragnie pomówić / z Panami -
podchodzi:/

Ferdynand / do Corbineauf / To do ciebie należy,
godzi się jak będziesz mógł, ja uciekam -
podchodzi do pokoju na lewo:/

Scena 4

Dupré - Corbineauf

Corbineauf / wołając na Ferdynandem / Alle stu-
chajcie! niemożesz mnie przecież oddać w
zastaw -

Dupré Tym bardziej ci podobny nastaw
nieodpowiadamie wcale summie umówionej —

Corbiseau Panie Dupré! jeszcze jestem u siebie
ponieważ najętem to mieszkanie, i proszę
cię abyś wyszedł natychmiast temi drzwiami,
jeżeli nie chcesz wyjść obłędem, które własną
reka odobiles. —

Dupré przechodząc Niegniewaj się Panie Lokato-
me. pójdę teraz do salonu na pięćde-
sięte piętro, które będziesz mógł najęć, wypro-
wadziwszy się stąd przed terminem. —

Corbiseau Tym więcej powód aby się nim
cieszyć jak najprędzej — przeważa Wyjdź
Pan! —

Dupré wychodzi ktanizując się ironicznie /

Corbiseau śmieje się Ah jakże ironicznie i szydzący

sz ci drobni kupy, tapicerowie nadewszystko-
tak się fatdują x duma - ale pochrzaj - w
krótce drętki Dorocie oddam ci to niekawo-
dnie - Ah! mój Boże! - otoś Milady -

Scena 5

Corbineau - Łady Witton - ^{"zwinniej"}
^{"Drogi"}

Corbineau ^{mając oczy spuszczone} Ah Milady
raczyła... ja to pierwszy powinienem...
właśnie miałem mieć naszkryt x torzyć Mi-
łady moje uszanowanie... ^{podnosząc oczy}
Ah! mój Boże, co widzę?!.....

Łady Witton Twoją właścicielkę -

Corbineau ^{ścisł} Nieznajoma! Której drisię
srego rana.....

Lady Wotton Psychodzę sama się zapewnić czy
Panu podoba się to pomieszczenie.

Corbineaue Dosyć okazyte... ale bardzo piękne...
bez pochtebstwa bardzo dobre dla młodego leka-
rza jakim ja jestem, i dla młodego prawnika
jak Ferdynand, prawnika poczytającego - Łe-
kamy się czy to nam nieodstręczy Klientów....

Lady Wotton A to dla czego? -

Corbineaue Lobał mnie ich nastraszyć wyglądem
honorarium, gdyż orestetować nieptaci się stoso-
wnie do zastugi, lecz co do pomieszczenia.....

Lady Wotton Ktej więc przyczyny należało wrzucić
droższe pomieszczenie porzez spekulacyę -

Corbineaue Perwotpienia - wielu naszych kole-
gów podobnie wstępuije - lecz mój przyjaciel i
ja niespekulujemy wcale, nieprzywilejujemy się
dnój ceny do bogactw, i zastanawialiśmy się wta-

nie nad tym kontraktem który podpisatem
Pragdy Między - Kontrakt na lat 12.....

Lady puśmiesham Kontrakt na tak długi prze-
ciąg czasu nastraszka panów?...

Corbineau Nie x Panią... zambarasowany / lech x
jej Pragdy... ponieważ jeżeli potrzeba wszystko
wymagać, ta cena 150 liwów.....

Lady Czy znajdujesz ją Pan zbyt wysoką?...

Corbineau Liżę po francusku, nie-pomiewak
150 liwów... bardzo dobre według naszego
zwykaję, naszych nawyknień, Karły Kraj
ma swoje - lech liwry których używa Między,
a których ani ja, ani mój przyjaciel nie używamy.
są liwry sterlingi....

Lady Co Pan chcesz powiedzieć?

Corbineau Nie x mojej winy wkrada się ta ma

Ja omyleciska-

Łady Którę ja wieckę korzystać tak wsta-
nie jakże Pan rozumia-

Corbineau paradocia 150 liwów franków?

Łady Tak jest, przystaje na to-

Corbineau Ah Miłady!....

Łady W. Nie drętkuj mi Pan, gdyż za tę małą
cenę musisz mi Pan wyświadczyć wielką przy-
ługę -

Corbineau Także Miłady?

Łady Ja odjeżdżam, udaję się do Strasburga,
bardzo się obawiam, że zostawię pałac sam,
opuszczony, lecz jestem spokojna skoro Pan i
jego przyjaciel namieszkać go.

Corbineau Ah Pani!

Łady Przyjmujesz Pan?

Corbineau Czyż można Pani co odmówić?!

Lady W. To mnie ośmiela do uchylenia jeszcze
jednej prośby - zostawiam tu bardzo wiele sprzę-
tów, koni, stągier, powozów które się będą
przebiegały w wozowniach - dla tego też proszę Panów
kawalerów o moim interesie, abyście ich raczyli uchy-
lić jak tylko będzie można najchętniej -

Corbinea *prosi* Ołtarz i powozy - *prosi* / Na honor
Młodych! jesterz tak rozmawia... *prosi* / że na-
tychmiast do karety naprzód wzię -

Lady Wielkoscia przystąpi którą masz mi
Pan wyświadczyć? - prawda że to jest rzecz bar-
dzo uciążliwa, lecz możesz mi Pan wierzyć że
z mojej strony niechcę się niewdzięczną - i je-
żeli w świecie w którym żyję będę mogła być uży-
teczną Panu i jego przyjaciółwi.....

Corbinea *prosi* Kawaler ta sama śpiewka, ni-

gdy nie może się obejść bez mego przyjaciela -

Lady Chwilekzyć ich klientellę.....

Corbineau Ah Pani! moja klientellę.... tego tylko
pragnę - niech tego żeby i tak niebyła dosyć
liczną.....

Lady Spodziewałam się tego.....

Corbineau A nadewszystko znakomity....
mam chorych na przedmieściu S^{te} Marcina,
S^{te} Jakuba, na wszystkich przedmieściach....
nie mam ani jednej chwili wolnej... Patrzę na
zegarek! Ah zwj! Boże już druga! /no/ jestem prze-
wny że Dorota na mnie czeka. -

Lady Czy jąbra wixyta?

Corbineau Wixyta bardzo pilna

Lady Czy pacjent?

Corbineau Na przedmieściu S^{te} Marcina -
Tak, osoba bardzo cierpiąca, i którą tylko

mój obecność może uspokoić....

Lady O drugiej godzinie tam Pan nie będzie.
Corbinea A prawda! druga rana uderzy,
ale przyspieszyny krotki....

Lady Kłucy Richelieu aż na przedmieściu. S²
Marcina... nigdy bym na to niedozwoliła -
Przemi:

Dron Przechodzi:

Lady W. Ton konia do Tilbourg.

Corbinea Tak? Pan chce?....

Lady O nie. Pan spróbujecie mnie zastąpić.

Corbinea Stusnie, to wyborny będzie miato
skutek, to podwyższy moje abaje.

Lady do Tonas Czy niema listu ze Strasburga?

John Nie Milady - Przechodzi:

Lady pro: Mój Boże! Kieda chwilo zwycięstwa
moją niecierpliwość! -

Corbineau Czy i Kocię pojednie także?

Lady Bez wątpienia-

Corbineau prosi Kocię w liberyi! biedna Dorota musi mi dać powóń- głos Ah! pani! Ferdynand miał stusnąć narywając cię najlepszą, najprzyjemniejszą z kobiet!...

Lady przez przez Powiedziat to Panu? niech tak myśli rawore, i pan także- to jest występ- no czego po was wymagam.

Corbineau Przysięgam Pani!

Lady Dowiedzielsk tego dotrzymując danego słowa- adieu Kochany wóhatorre- adieu- wychodzi

Scena 6

Corbineau sam- później Ferdynand- prótniej

John

Corbineau Ah! ona jest zachwycająca!- nawet sama Dorota niepodobna do niej- przebiegając ręką

Szydzi teraz starze ironiczny, szydzi dopóki będzie ciak - rosną w Antrosolu, i pojedę na pierwsze piętro jeżeli mi się to spodoba....

Ferdynand przechodzi i kwiej niosąc dwa zawinięta pod pachą! Nasze Utomoczniki już gotowe. -

Corbineau Edzień ty idzieś? -

Ferdynand Wynoszę się stąd.

Corbineau Nie czyni sobie tej trudności, już wszystko ułożone - możesz powstać. -

Ferdynand Ułożone? -

Corbineau Takimój przyjacielu, między mną a Lady Witten - to pomyłka - a ponieważ ony się mierzają, wszystko zostało sprostowane i ułożone - cena rośnie 150 liwów francuzkich -

Ferdynand Przepraszam Corbineau!

Corbineau Tęskno do tego wolno nam używać

ogrodu....

Ferdynand Corbineau!

Corbineau Sprzętów, koni, sturzących, stajni,
wzorów....

Ferdynand pruła nawinięta i bierz Corbineau za
reke! Corbineau! ty mnie niepokoisz, boham się
czyś czasem myślow niepostradał!

Corbineau Czy tak sądzisz?

John wehroję Tilbury już naprężony!

Ferdynand podrzucony Co?!

Corbineau John! czy koń siwo jaskrowity?

John Nie Panie, kasztanowaty.

Corbineau Kasztanowaty? dobrze zaraz idę!

daje znak Dworowi aby wniósł tłomacki do gabinetu
ten to czyjś i zaraz powraca!

Ferdynand Ty, i Tilbourny!

Corbineau Tak jest, jadę na wiozty, jadę odwiedzić
moich pacjentów, i innych jeszcze, gdyż

teraz nasza Klientella zwiekszać się będzie
codziennie -

Ferdynand. Ależ wyjaśnij mi wszystko -

Corbineau. Niemam czasu - lecz obiecałem ci
tu zastaniemy, i zastaniemy - co u licha
mój przyjacielu trzeba się poddać i porzu-
cić z sobą czynić co się podobu - oto wszystko
czego po nas wymagają.....

Ferdynand. Co ty chcesz powiedzieć?

Corbineau. Żeśmy się oba urodzili pod szczę-
śliwą gwiazdą - lecz myślatesz że ty mieszkaś
u mnie, a mnie się zdaje że to ja mieszkam
u ciebie - adieu!

Ferdynand. Proszę go zatrzymać! Corbineau!

Corbineau. Adieu! adieu! mój Tilbury czeka
na mnie na dole - niemam ani chwili do

Stracenia - wybiega!

Scena 4

Ferdynand Sam-póinię! Ludwika -

Oszalał! stoło honoru oszalał i wsiadł do Til-
bury aby prędzej rajachot do domu wariatów -
leciał ja przynajmniej nieprwinieniem zostawić
tu ani jednej chwili - chce odejść i spotręga Lu-
dwikę! Co widzę! -

Ludwika przechodzącą sprawę! Pan Ferdynand?!
chce odejść!

Ferdynand patrując ją! Ludwiko! ah! wstań
przepraszam - oszustem sprasobności aby mówić
z tobą... usprawiedliwić się...

Ludwika Pozwól mi Pan oddać cię - idę do
Ojca.

Ferdynand Nie twój Ojciec, ciebie prwinieniem
przekorzyć! a chociaż pręży się przeciw mnie,
tato mi jednak będzie dowieść ci że jestem

niewinny -
Ludwika Ja wiem dobrze że wy Adwokaci u-
miećcie dowieść wszystko co chcecie; ale aby za-
przeć temu com wiedziata na własne oczy,
potrzeba Państwu wiele talentu. -

Ferdynand Niepotrzeba mi go! przestaną tylko
na prawdzie - pustyłkajcie mnie - jeżeli bym ko-
chał osobę o której mieliście podejrzenie, dla
czego bym przyjął twójże złe, dla czego bym
się tak cieszył z jej przyjęcia, i nawet w tej chwi-
li kiedy nasze matricielstwo jest zerwane, kie-
dy mógłbym korzystać z mojej wolności, kiedy
nawet nie mógłbym inną się zajmować, co
mnie sprowadza do twoich nóg, co mnie zmusza
abym cię błagał, jeżeli nie miłuję którą na-
wzrok patrzam tu tobie! - mów! odpowiedz mi
proszę łaskawie! -

Ludwika Wtem coś Pan powiedział, jest całk-
 wień prawdy! — lecz ta dama tak piękna, i
 tak bogato ubrana która bytu u ciebie —

Ferdynand Niewiedziatem o niej przysięgam ci —

Ludwika Niewiedziatem że ona tam była?

Ferdynand Niemożę tego pojąć, gdyż naleduję ją
 zmatem — i na dowód że jeżeli powrócisz mi
 swoją miłość, a ojciec zerwolerie, dziś jeszcze,
 w tej chwili, pomimo wszystkich poroków któ-
 remi gardzę, zaślubiając cię będę abyt szczę-
 śliwym! —

Ludwika Czy doprawdy Pan nieznasz tej ko-
 biety?

Ferdynand Uznaniatem ją tylko jako prostą kli-
 jentkę —

Ludwika A więc nie będziesz miał więcej kli-
 jentek w podobnym rodzaju, mna się tylko

Łódzisz najmował?

Terdynand Szczęśli mi przebaczysz?

Ludwika Ja, Panie....

Terdynand Powróć mi twój serce!

Ludwika panieomiatuścis! Ono zawsze do Ciebie należało!

Terdynand Ah! klęka i całuje ją w rękę! Prędko
na Włtanach przyjęć powinienem.

Scena 8

Cix - i Duprę wychodząc głębiej!

Duprę A to okropność! -

Ludwika Boże! mój Ojciec!

Duprę przostregając klęczącego Terdynanda! Ton
talnie! o śmierć mnie chcą przyprowadzić! -

Ludwika biegnąc do Ojca! Ja! mógłbyś mieć!

Duprę Ja niemówię o tobie -

Ludwika O kimże?

Duprę O tym drugim, o jego przyjacielu! -

w chwili kiedy schodziłem na dziedziniec, nagle wie-
mie nie dobito - zgaśnie kto? - oto Pan Cor-
bineau, który odjechał w Tilbury, i który
miał sianosić kryciec na bok! na bok z
meblami! na bok z Tapicerami!

Ludwika Czy podobna!

Dupré Ten przygotował w Tilbury! i który
miał sianosić wotac, na bok z Tapicerami!
Koni kasztanowaty! kopaj w liberyi okazatej!
Kryorat na całe gardło, ratrymuję Antresol,
proszę niech wszystko będzie gotowe na mój
przybycie -

Ferdynand Testem równie jak Pan Keriwinny.

Dupré Nie mi Pan tu niegacaj, bo to jeszcze
gorzej - [do Ludwika] ty jeszcze nie niewieś - wyo-
braź sobie że powróciwszy do Salome, zastanę
Pana Williamsa Bragde, który mówi z Kapie-
luszem w ręku z Panią tego patacu. -

Ludwika "Lady Wilton, sta wielką Panią?
Dupré Którą jeszcze niewiedziatem - podnawę
oczy, i poznaje.....

Ludwika Kogo? -

Dupré Kochankę Pana Ferdynanda! to pię-
knieść tajemniczą, którą zastaliśmy dziś
ranu u niego na piętno piętna. -

Ferdynand podrywający Talio? -

Dupré Udawaj teraz zdziwienie, potaszkuj!

Ludwika ~~pyta~~ Ale mój Ojciec! on jest niewin-
ny, usprawiedliwił się zupełnie przedemną! -

Dupré Doprawdy?

Ludwika Przypuszczam że już nigdy się z nią
widzieć nie będzie -

Dupré Dla tego też mieszkam u niej! -

Ludwika U niej? -

Dupré Tak moje dzieje - w tym apartamencie

który objątem utarazę zła! - głupi starce!
i ty także drzewcyro takowierne, która
zawiesztaś firanki muslinowe, a to wsty-
śko było dla niego! -

Ludwika Takto Panie? -

Ferdynand Ale to Corbincan, albo szatan, któ-
ry się męszca w tę sprawę, ponieważ ja nie
nierozumiem. -

Dupré Jednak bardzo łatwo rozumieć; kiedy
jakaś wielka Pani przyjmuje darmo lub w pół
darmo młodego i pięknego chłopca, który nie
ma nic -

Ferdynand Niekoniecznie Pan! to jest potwora nie-
godna! Pan mógłbyś sądzić aby Lady Witton...

Dupré Ja nie sądzę nic takiego co by ją obrazić
mogło - ponieważ wiem z opowiadania jej ludzi,

że Millady miała zawsze opinią najpiękniejszą,
że pochodziła z wielkiej rodziny, wielkiego
urodzenia, lecz mówi że jest wdową,
Panią swojej ręki, nie jej nieprzeszkodzi roz-
chodzić się na korzyść młodego chłopca, który
się jej podobal.

Lucylika O nieba!

Dupré Nie na nią się gniewam ale na tego
który będąc gotów zawrzeć podobny związek,
pragnąłby jeszcze uwieść córkę starego lisa!

Ferdynand Uwieść ją! tego jowi raz wiele! Kto-
kolwiek jest ta Lady Wilton którą dotąd
czcisz, szanujesz, i gdzieś od niej rachun-
ku nie uwzględniłeś dobrodziejstw które mi
obsyłała pomimo mojej woli, i które odrzu-
cam! —

Ludwika Takto? odrzuciłbyś Pan to mał-
żeństwo? —

Ferdynand Natychmiast!

Dupré Daj pokój, któż umowę stypend odru-
cać podobne skargać? —

Ferdynand Kobaczysz Pan! a ponieważ potrze-
ba wam dowodów mojej miłości, jestem gotów
przy was oświadczyć Lady Wotton że nie chce
jej ani widzieć, ani stypend nawet o niej —

Ludwika Bardzo dobrze —

Ferdynand Pan przecie wyrwać się musi z
tego przesławiania! —

Ludwika Bardzo słusznie!

Ferdynand Niemożna przecie aby cztowiek
spokojny i uczciwy był wystawiony na po-
dejście! —

Ludwika Które skłoda jego do brj stawie-
Ferdynand Prawda!

Ludwika Z jego powołaniem...

Ferdynand Tak, niexawodnie-

Dupré Otwórz ona!

Scena 9

Cxi - i Lady Wittern -

Ferdynand Niepuszczajcie mię - robarzycie!...

Ludwika ~~Prichod do Ferdynanda~~ Powiadaj jej ~~o~~
~~o jej niebezpieczeństwie~~ - Smiało!

Ferdynand ~~Wtedy nigdzie nie jej wrota, mnie
rozbraja~~

Ludwika ~~Ja nie lekam się niczego, więc jej po-
wiem. Wstyd Pani!...~~

Ferdynand ~~Prumnie~~ Chciałbym iść od Pani...
~~spogląda na nią i natrykuje się~~

Lady Wittern ~~Przodyskaj~~ Cxi takiego? -

Ferdynand /~~tonem~~ więcej uległym/ Chwilę rozmowy -

Lady Chciałam właśnie tę prośbę Panu wyśnić, i jeżeli bym teraz nie robiła mu przykrości...

Ferdynand O przeciwnie Millady, byłbym bardzo szczęśliwy!...

Ludwika /cicho/ Powiedź jej zaraz że jej nie chcesz.

Ferdynand /pswiciuś/ powiedziałbym, ale nieśmiem jej postać mię rozbijać -

Ludwika Zaraz niecham się niczego, więc jej powiem - /głośno/ Pani!...

Lady /przestępczo/ Moje dziecię prosię cię zostaw nas samych na chwilę -

Dupré /ps/ Co u licha! ja muszę jej powiedzieć - /głośno/ Pani!...

Lady Ty także Panie Dupré...

Ludwika Ale.....

Lady Czyś panna stykająca?

Ludwika ~~pruktonum~~ Tak Pani! ~~pro~~ Proszę

stosować... ale ma coś w spojrzeniu... ~~pro~~

Ferdynand Bądź staty, i nie daj się uwieść -

Ferdynand Bądź spokojna. -

Dupré ~~pro~~ cichu do Ludwika! Wróć do twojej roboty
moje dziecko! - jak rostanie Parem Anglii, to
ja będę meblował jego pałac - ~~podchodzi głębiej~~

Ludwika!

Scena 10

Lady Witton - Ferdynand -

Lady Coś Pan chciał mi powiedzieć?

Ferdynand Nie wiem przez jaką ptochosc,
niezręczność mojego przyjaciela Corbineau,

umieszczony został w pałacu Pani, w któ-
rym zostać nie mogę. —

Lady Dlaczego?

Ferdynand przeambasowany: Ale... mnie się
zdaje dla Pani, która jesteś sama, dwaj mło-
dzi ludzie tutaj... przy tobie....

Lady Przy mnie? więc Pan Corbineau niepo-
wiedział Panu że odjedziesz? —

Ferdynand Pani odjedziesz?

Lady Dzis' jeszcze do Strasburga - interes od
którego zależy cały mój los... i moje jeszcze
kogoś.....

Ferdynand To wcale co innego, niespodziewa-
tem się.... ale wyjąć cię nam pomieszkania,
mniej jeszcze jak na cenę umiarkowaną....

Lady Jest dla mnie bardzo korzystnem - po-

nievari wczasie mojej nieobecności, musiata =
być raptacić jakiejś rauftanej osobie aby
zostata w moim pałacu - niechciałam ofia =
rować raptaty. Panu Corbineau pariski =
mu przyjacielowi... lecz jeżeli tenż, uważasz
Pan za rzecz słuszną.....

Ferdynand Nie Pani, nie! a więc rniszone
już myśli które miałam... szczególnie te
o które Panią pogażano; nie prawdziwie
nieumiejętno wyrazić przychylny która mnie
oddalała od Pani....

Lady Jeżeli jest sprawiedliwa i rozsądna, go =
tować ją słuchać - mów Pan -

Ferdynand przejaknieniem To niebardzo łatwo =
gdyż im lepiej Panią poznaje, tym trudniej

mi wierzyć temu co mi powiedziano. —

Lady Też to Panu powiedziano? —

Ferdynand Nie Pani... miałas... zamiar...
chęć... pojechać na meż —

Lady Kwestyjnno cię — powtórnie na meż
niepójde —

Ferdynand przekiwiony radością / Ah! co? —
Pani byś niechciała? —

Lady Nigdy mi nawet o tem niemyślała — lecz
chociażby i taki było, niewiadzę jednak przy-
czyny oddalenia się —

Ferdynand przeambarasowany / Gdyż... ja.. nie
powiedziałem jakem był powołany —

Lady To nie moja wina —

Ferdynand Tak jest Pani... moja! — i jeżeli
wolno do Pani mówić otwarcie, dobrze jaż

spokojnie spotkać się z twoim—

Ferdynand Przyznaję, ale to nie ja leżę moi przyjaciele, którzy widząc cię dziś rano u mnie, mieli.....

Ładź Kto miłosć mnie tam przywiódł, nikt nie pomyślał o przyjaźni! — a czyli ona nie ma także swoich praw — jeżeli mnie przystał do ciebie twój najlepszy przyjaciel... godny Pan Bernard.....

Ferdynand Ten, który mnie wychował — mój nauczyciel... drugi ojciec!.....

Ładź Który przed dwoma laty umierając napisał do mnie, polecając mi swojego ucznia, swoje dziecię, które ustawił bez przewodnika samo na tej ziemi — błagał mnie abym opiekowała nad nim i jego przyszłością — przyrzec =

Któż mu to, postanowiłam dotrzymać — Czy jestem tenż usprawiedliwioną, i czy zostały jeszcze jakieś podejrzenia? —

Ferdynand ~~Przepraszam~~ Nie mogę ci Pani wyrazić co czuję, czego doznaję... tyle dobroci dla mnie, który na nią tak mało zasłużyłem —

Lady I dla czego? — tak łatwo ci się wywódzić — wszystko czego po tobie wymagam jest szczupłość — czy mi go odmówisz? —

Ferdynand Nie słusznie ci się należy — szczupłość, ożeś! —

Lady Powoli — na naktło się posunąłeś... ożeś, nierozstawi miejsca dla przyjacieli, a tej tylko pragnę od ciebie —

Ferdynand Jeremiusz byś Pani nie mogła jej
wysłać? - cuję że mnie wiąże do ciebie
jakas niepujta władra, siła nadprzyrodzona,
tak dzieła, tak stodka!...

Lady Ah! otoż jesteś takim, jakim cię mić
chciałam - mów! mów jeszcze! -

Ferdynand O tak! - jeżeli mam zupełnie otwo-
ryć przed tobą drogę... Kocham Ludwika; jes-
tem kochany, i to matrymonium które ma raze-
wnić moje szczęście.....

Lady protodyk biernego zaręki! Tak? tak metody?
którego byt nie jest jeszcze ~~ustalony~~ ustalony!

Ferdynand Nie sądzę aby cię powścią, ziona...
dzieci, mogły przeszkodzić mojemu powołaniu,
moim pracom; i jeżeli mam wyznać moja
miłość jest szczęściem Ludwika - i gdybym

ja zdradził, gdybym ja opuścił, by to było dla mnie cierpienie, wielkie cierpienie które by zatruło całe moje życie - nie mógłbym już być szczęśliwym....

Lady Czy jesteś tego zupełnie pewnym? -

Ferdynand Tak, nie mógłbym żyć bez niej -

Lady Jeżeli tak, ja która pragnę twój szczęście, prawie jestem twój -

Ferdynand przód Pani zerwałaś? -

Lady Pod jednym warunkiem.

Ferdynand Naprawdę go przyjmiesz? -

Lady Odtwoż twoje matrymonium na kilka dni -

Ferdynand Dlaczego? -

Lady Trzeba zerwania osoby, od której twój

los matery-
Ferdynand Przeba! a ta osoba?...

Lady Jest nieobecny -

Ferdynand Szczybyć się? -

Lady Mam nadzieję -

Ferdynand Ah! nie zostawiaj mnie Pani w tej
 niepewności - dokonaj! dokonaj przez listosé!

Scena II.

Lady Wotton - Ferdynand - Ludwik -

Ludwik pośrodku z listem: Jakże! jeszcze tu?

Lady Co cię tu sprowadza? -

Ferdynand przebiegnie: Doprowadzi Ludwika
 co cię tu sprowadza? -

Ludwik Ton także? to gromnie! - to mnie tu
 sprowadza że przybył do mojego Ojca do two-
 jego dawnego mieszkania listu Stranburga...
 który mi oddał Pan Morquette -

Lady proruszona / List ze Strasburga?

Ludwika padając / Bardzo mi przykro że odda-
ję go, przekładam panu - spółgłosem do

Ferdynanda gdy tenże list okwiera / Jednakże decy-
tam ci powiedzieć że właśnie w tej chwili mój

Ojciec rozmawiał z innymi rycerzami, że byli w
bardzo dobrym humorze, i że jeżeli dłużej bę-
dziesz się wachał, to pojedę za matką -

Ferdynand / który rucił okiem na list / O nieba!

Ludwika / Obchodzi Pana? - a to dobre - spół
głosem / Jeżeli natychmiast niewyjdiesz z tego
domu....

Ferdynand / przywoł / Niepodobna! niepodobna!

Ludwika / prosi / Co on może to rozumie? -

Lady / prosi / Jamże jest wzruszony!

Ferdynand / przedziwnie / Ludwik! Ludwik!

dowieść się o wystąpieniu - lecz jeżeli mnie ko-
chać... ten list potrzebuje wyjaśnienia - odejdź
na chwilę - Błagam cię -

Ludwika Jeszcze go zostawić! - nie! - Ah! tego
już za mało! - tym razem pojedę powiadzić
mojemu Ojcu, że....

Lady Spokojna Nie, nie, moje dziecko - powróć
z nim, spodziewam się że ten będzie ci
mnie radości -

Ludwika Takto Pani?

Lady Tak! - idź! -

Ludwika Tak zapewne - powrócę. Spoglądając na
Ferdynanda: ale, aby mu powiadzić, że go już
niekocham, że go porzucam... Wstając: i że...
pojdę za innego - wychodzi z płaszczem: -

Scena 12

Lady Wilton - Ferdynand -

Lady Też, dnyś w cały! - co's pisać do ciebie
ze Strasburga? - i dla czego ten list spra-
wia ci tyle wzruszenia? -

Ferdynand Sądzi Pani sama - pyta „mój
Synu! -

Lady Od twojego Ojca?

Ferdynand Tak pani - pyta „mój Synu!
„którego nigdy nie mogłem przycisnąć do serca
„prybywam na ziemię Francji! -

Lady pradościg Ah! dos pokucie! -

Ferdynand pyta „ha kółko chwili będę w two-
„ich objęciach! lecz niech aby twoje pierwsze
„spojnienie, było spojrzeniem wyroku dla two-
„ich rodziców - niech stanie przed tobą nieu-
„sprawieciwiny z mojej nieobecności i opu-

„sukcesia - a Lady Witten która w tej chwili
 „powinna znajdować się przy tobie... Lady
 „Witten stanie w naszej obronie - synu! Sta-
 „chaj jej wyrazów -”

Lady On to napisat?

Ferdynand przekazaniem Stuchmę Cię
Pani!

Lady pro chwile milczenia! Kiedyś ci mówiła przez
 chwilę że nie możesz znieść się bez uwolnienia
 swoich rodziców, jak widziałem miastem otwartości
 spodziewałam się powrotu, o którym pomimo
 moich starań i naciągów, wątpiłam jeszcze -
 Leć twój Ojciec powraca nareszcie - za kilka go-
 dzin będzie tu, w twoich objęciach!....

Ferdynand przekazany! Sama?

Lady Tatr.

Ferdynand A moja matka!... moja matka!

Pani, nie mówisz mi o niej!... Pani, która tak dokładnie znała los mojej i moich rodziców... pytam się Ciebie o jedną rzecz tylko!

Lady Ojalka?

Ferdynand Czy moja matka żyje jeszcze?

Lady Barbara wstrząsnęła! Żyje!...

Ferdynand O nieba! a ten nauczyciel, o którym mówiłeś, powiedział mi że już jej nie ma na świecie... mówił mi tylko o niej, że była królową, że mnie z nim odesłała do tego kraju - dla czego mnie wypędziła? dla czego mnie pozbawiła swojego widoku? swojego przywieszcznika... czy teraz nie posiada

ani jednej iskrki matczyńskiego przywiązania ?!

Lady Nie sądz tam - lech wolata wyprowadzić się wto
snego Syna, amirali rumienie się w jego obecności

Ferdynand Przemienić się przedemną... a dla
czego ?

Lady Jereli familia szlachetna, bogata i o-
krutna niedozwolita jej oddać ręki temu,
któremu oddata serce ! - Jereli wolna przez
śmierć Rodziców i Pani swojego majątku
przybyła do Francji aby stać się z tym
którego kochała, z Ojcem swojego dziecięcia -
gdy przybywszy dowiedziata się, że on wierny
honorowi, walczył pod sztandarami swojego
Monarchy, i poległ pod ciążami nieprzyjaciół,
czy mogła wtenczas stanąć przed swoim

Symem niemogąc go przyznać; czy mogła spuszczać
go czy ze wstydem powieść do niego, „dajam
ci życie, lecz niemogę ci dać ani ojca ani imienia! —
Och! raczej umrzeć! —

Ferdynand Wielki Boże!

Lady Lecz jeżeli natłonię niebo ulitowało się
nad cierpieniami matki, jeżeli dozwolito jej
dowiedzieć się, że niewola katrygnie w dalekiej
ziemi tego, którego słon tyłu łami obłata;
jeżeli dozwolito powrócić na łono tych, któ-
rym jego obecność przywróciła szczęście, ho-
nór, /: podnoszą czy na Ferdynanda / Cylixi w ten-
czas niemiata prawa podnieść ołów w obec
swojego dziecięcia!...

Ferdynand O nieba!

Lady /: przeurościła /: Twym do niego, jak ja czy nie

w tej chwili - mój Synu! - obejmuję Ferdynanda i
ściska!

Ferdynand pruując się w jej objęciu! Moja matko!
moja matko! - to ty jesteś! - ah! jakiem serce =
światy!

Lady O i ja także! -

Ferdynand ściska Lady - wspólnie uściski!

Scena 13

Ferdynand - Lady w uściskach! Dupré wcho-
dzi! Ludwika

Dupré Otoż mason! widzisz! mówię ci!

Ludwika W jego objęciach!

Lady Ludwik!

Dupré przebiegając po scenie! Ah! to już niedowyz-
trzymania! niechcę aby moja córka jedną
chwilę miała zostać w tym domu - idzie do okna

i wota:! Fiakr! niech mi tu Fiakr zajędzie! -
Ludwika Ah! Panie - to okropnie, niegodnie!
ty która przed chwilą mówiłaś do mnie - „Be-
dzisz ze mnie radowołona, obiecuję ci....”

Laśy Ido trzymam ci obietnicę - do Ferdynanda!
Mój przyjacielu, powiedz twój ronie, aby uscis-
kała matka!

Ludwika przdrwionia biegnąc do Laśy:! O nieba!

Dupré To jego matka! - oto ci cała tajemnica
wyjaśniona - śdrie do okna! Tuś mietrzeba Fija-
bra!

Scena 14.

Cix - i Corbineau przechwici chabtocony od stop
do głowy:!

Laśy - Ferdynand Corbineau! w jakimże stanie?!


Dupré Chabtocony od stop do głowy.?

Corbineau pr: krzywiąc się:! Nierwazajcie Państwo

na mnie - to drobnostka! - wysiadaję z Tilbury.....

Ferdynand śmieję się / Ani wątpiłem o tem!

Corbineau Wypadki najokropniejsze na kuli ziemskiej - ś. po cichu do Ferdynanda / Najpród Dorta niechce mnie już widzieć... kam kęś mi drzwi przed nosem - ś. głośno / A potem przybywając do pałacu, przekłety powóz postrzowy!...

Lady - Ferdynand Powóz postrzowy, co? - 

Corbineau Co? - ś. ś. / Dopiero się rozgniewa - ś. głośno / Prucit mnie, i Tilbury w kamat, aby wyjechać na dziedziniec!.....

Lady śmieszę do siebie / Ah! co za ożegście!

Corbineau Co? ożegście?

Lady Ferdynandzie! mój Synu! to on! / ś. głośno do Ferdynanda /

Ferdynand /:radością:/ Mój Ojciec!

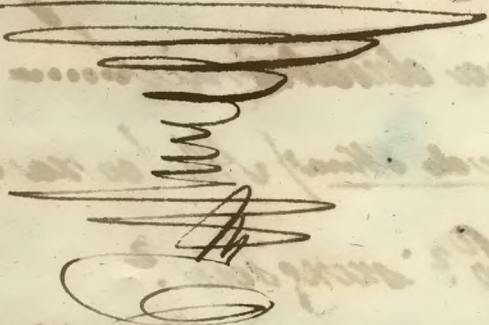
Corbineau Co? jego Ojciec?

Dupre-Luchwika Jego Ojciec!

Lady-Ferdynand Ah! biegnijmy! - wybie-
gają!

Corbineau idę naprzód! Jego Ojciec! no proszę -
a ja nie rozumiem że on nigdy ojca nie miał -

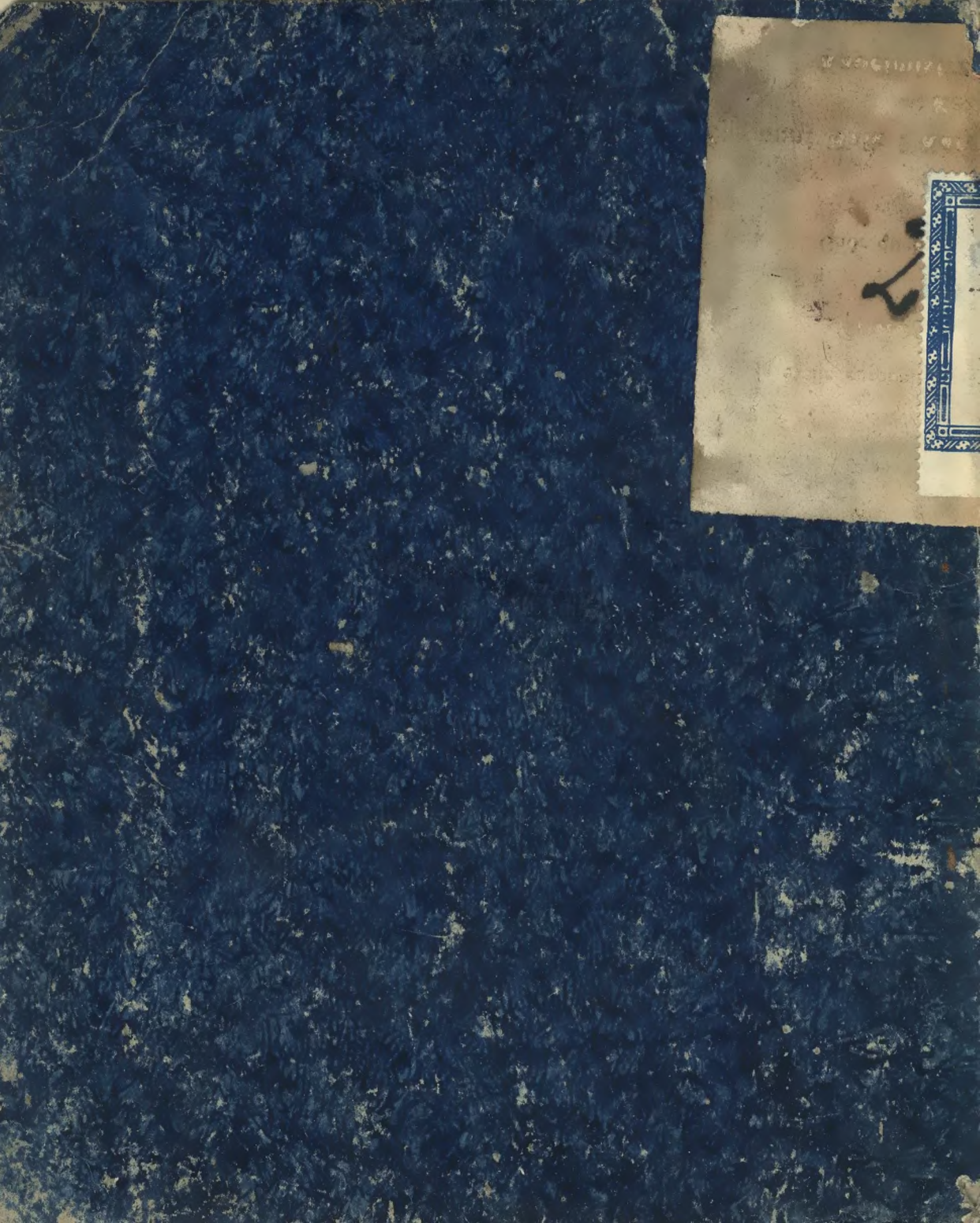
Lady Witton i Ferdynand wprowadzają Niernego -
meo - Körtynor rapacka!



K-57

2.08.2005

lmm



1000000000

1000000000

1000000000

1000000000

